

Maciej Trybuchowski

# Po ustawie – przed prywatyzacją

Mgr M. Trybuchowski – Uniwersytet Warszawski, Wydział Zarządzania.

Kolejne wersje projektów ustaw prywatyzacyjnych opracowane w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Przekształceń Własnościowych opierały się na zachodnich koncepcjach neoliberalnych promujących publiczną sprzedaż akcji bądź udziałów prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych możliwie największej liczbie obywateli.

Konsekwencją takiego podejścia jest konieczność stworzenia rynku papierów wartościowych oraz instytucjonalnej formy obrotu tymi papierami (gieldy). Tak rozumiana prywatyzacja gospodarki polskiej zakłada różnorodność metod jej realizacji. Pierwszą drogą prywatyzacji jest przekształcenie przedsiębiorstwa państwowego w spółkę oraz niezbędna w tym przypadku – ogólnie dostępna sprzedaż akcji inwestorom krajowym i zagranicznym. Niezbędne staje się przekształcenie przedsiębiorstwa państwowego w spółkę oraz sprzedaż jej akcji obywatelom polskim i zagranicznym. Na pierwotnym rynku akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych przewiduje się jednakże pewne ograniczenia w zakresie udziałów, dotyczących zarówno podmiotów krajowych jak i zagranicznych. Chodzi o uniknięcie zebrania kontrolnych pakietów akcji i o doprowadzenie do możliwie dużego rozproszenia akcji na pierwotnym rynku. W pierwszym etapie prywatyzowania będą wybrane najlepsze przedsiębiorstwa państwowe. Konieczna będzie więc profesjonalna ocena stanu przedsiębiorstwa oraz przeprowadzona zgodnie ze standardami światowymi wycena jego majątku. W pierwszej prywatyzacji wycenę taką mają przygotowywać wyspecjalizowane zachodnie firmy przy współudziale polskich firm consultingowych. Ze względów motywacyjnych pracownikom prywatyzowanego przedsiębiorstwa państwowego przysługiwałby zakup do 20 proc. akcji na zasadach preferencyjnych.

Drugą drogą dokonywania przekształceń własnościowych jest tzw. prywatyzacja upadłościowa, polegająca na sprzedaży zbankrutowanych przedsiębiorstw w całości, wyodrębnionych ich części lub składników majątkowych (maszyn, urządzeń itp.) Powyższym założeniem przeciwstawia się koncepcja uspołecznienia przedsiębiorstw państwowych (koncepcja samorządowa). Zwolennicy modelu samorządowego dążą do uzyskania dla samorządu pracowniczego pełni praw wynikających z ekonomicznego i prawnego tytułu własności. Miałyby to nastąpić poprzez uwłaszczenie lub wykup akcji. Uwłaszczenie jest tu rozumiane

jako przyznanie nieodpłatnie pełni praw własności samorządowi reprezentującemu załogę przedsiębiorstwa. W nurcie koncepcji samorządowej zauważa się także odejście od metody uwłaszczeniowej na rzecz wykupu przedsiębiorstwa przez jego pracowników. Fundusz przedsiębiorstwa państwowego jest podzielony obecnie na tzw. fundusz założycielski oraz fundusz przedsiębiorstwa. Wykup następowalby w momencie zgromadzenia przez pracowników równowartości obecnego funduszu założycielskiego. Połowa wpłacanego na rzecz państwa podatku liczonego od funduszu założycielskiego wpływałby na fundusz wykupu przedsiębiorstwa przez załogę. W ten sposób zwolennicy koncepcji samorządowej pragną pokonać problem braku zasobów finansowych w rękach załóg. Jest to forma na wpół ekonomiczna i uwłaszczeniowa. U podstaw tej koncepcji leży założenie, iż samorząd załogi jest najdojrzalszą konstrukcją, zdolną przejąć jednocześnie funkcje właściciela oraz przedsiębiorcy. Twierdzi się też, iż nikt w Polsce nie mógł zgromadzić kapitału, który miałby znaczenie w procesie prywatyzacji. Praca była bowiem bardzo nisko opłacana, a kapitałem obracało państwo. Jedynie nieliczni obywatele polscy byli w stanie zgromadzić kapitał, w przeważającej mierze w sposób nielegalny. Tylko oni oraz inwestorzy zagraniczni dysponują odpowiednim kapitałem. Dlatego przyszłym właścicielem przedsiębiorstwa powinna być załoga.

Ten sposób rozumowania jest bardzo rozpowszechniony w niektórych kręgach pracowników, a także w grupie posłów reprezentujących zarówno pewne odłamy związku zawodowego „Solidarność”, jak i byłych związków.

■ Pewną odmianą koncepcji samorządowej (również stojącą w opozycji do koncepcji neoliberalnych) jest idea akcjonariatu pracowniczego rozumiana w szczególności jako ESOP, czyli amerykański model pracowniczej własności akcji. Zwolennicy tej koncepcji postulują sprzedaż akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych przekształcanych w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa na rynku nabywców ograniczonym do pracowników danego przedsiębiorstwa. Nie występuje tu założenie o uwłaszczeniu. Otwarta pozostaje kwestia kredytowania zakupu udziałów przez pracowników w swoim przedsiębiorstwie. Analogie do systemu ESOP w Stanach Zjednoczonych są tu nieadekwatne ze względu na brak wyspecjalizowanych instytucji finansowych zdolnych do kredytowania oraz brak środków w budżecie państwa na ten cel. Realizacja idei akcjonariatu pracowniczego możliwa jest do urzeczywistnienia jedynie w przypadku

małych przedsiębiorstw o stosunkowo niewielkim majątku. nierozwiązany pozostaje problem przedsiębiorstw dużych, w których pracownicy byłiby w stanie nabyć jedynie niewielki procent udziałów.

Koncepcje samorządowe są bardzo popularne wśród załóg, które prywatyzację kojarzyły (bezpodstawnie) z możliwością uwłaszczenia lub stworzenia akcjonariatu pracowniczego. Nastroje takie są skutecznie podtrzymywane przez głosy skrajnie populistyczne oraz związki zawodowe utworzone przez PZPR po rozwiązaniu „Solidarności” w stanie wojennym. Należy także podkreślić, że „Solidarność” w momencie swojego powstania w 1980 roku silnie propagowała ideę własności samorządowej. Obecnie jednak, w wyniku przejęcia władzy przez „Solidarność” rozumianą jako ruch społeczny i tworzącą nowy rząd możliwość przeciwstawienia się propozycjom Biura Pełnomocnika Rządu ds. Przekształceń skutecznie zmalała. Idee te jednak głęboko utkwiły w świadomości społecznej.

Uchwalona 13 lipca ustawa o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych dotyczy jedynie dwóch najbardziej spektakularnych dróg prywatyzacji:

a) sprzedaży akcji przez public offering oraz b) likwidacji przedsiębiorstwa państwowego.

Inne formy prywatyzacji to

- reprivatyzacja – zwrot mienia bezprawnie przejętego przez państwo;
- prywatyzacja mienia komunalnego, a więc mienia, które od niedawna znajduje się w gestii samorządów lokalnych
- tak zwana mała prywatyzacja, czyli sprzedaż indywidualnym inwestorom sklepów, barów, restauracji.

Kilka tygodni przed uchwałą Sejmu rozpoczęto prace nad stworzeniem wzorców działania, które wynikają z ustawy prywatyzacyjnej. Procedura taka została jednakże opracowana tylko na około pół roku (tzw. prywatyzacja pilotażowa). Założono, iż do pierwszych prywatyzacji wybrane będą przedsiębiorstwa możliwie najlepsze, gwarantujące nabywcy akcji wysokie zyski kapitałowe (capital gains). Chodziło przede wszystkim o skuteczne uruchomienie procesu prywatyzacji, a jednocześnie o osiągnięcie efektu propagandowego.

Po przeanalizowaniu ok. 100 firm wybranych zostało wstępnie do pierwszych prywatyzacji 12 przedsiębiorstw (budowlanych, odzieżowych, meblarskich, spożywczych, elektronicznych, szklarskich, farmaceutycznych i obuwniczych). Od marca do czerwca zlecono polskim i zachodnim firmom consultingowym dokonanie głębokiej analizy ekonomiczno-finansowej tych przedsiębiorstw oraz przedstawienia pro-





pozycji dotyczących sposobu prywatyzowania. Po przekształceniu przedsiębiorstwa w spółkę Skarbu Państwa ogłoszony będzie przetarg dla firm consultingowych na przygotowanie i przeprowadzenie procesu prywatyzacji. W pierwszych prywatyzacjach będą to firmy consultingowe, audytorskie i spółki inwestycyjne, które dokonały wstępnych analiz ekonomiczno-finansowych. Firma przeprowadzająca prywatyzację odpowiedzialna będzie za dokonanie wyceny przedsiębiorstwa, określenie struktury akcjonariuszy, przygotowanie prospektu oraz dystrybucję akcji. Jest to procedura prywatyzowania firm poprzez sprzedaż publiczną akcji (public offering). Należy jednak oczekiwać zainteresowania ze strony indywidualnych inwestorów polskich i zagranicznych sposobem prywatyzowania poprzez likwidację przedsiębiorstwa państwowego (przede wszystkim średnich i małych). Mała prywatyzacja jest już obecnie realizowana poprzez likwidację wielkich państwowych przedsiębiorstw handlowych oraz sprzedaż pojedynczych sklepów lub zakładów usługowych.

W lipcu i sierpniu br. trwały prace nad stworzeniem finansowych elementów przyspieszenia procesu prywatyzacji. Ze względu na:

- niewielkie zasoby finansowe społeczeństwa,
- przyznanie prawa do zakupu akcji tylko polskim inwestorom indywidualnym oraz firmom prywatnym (przedsiębiorstwa państwowe są tego pozbawione),

c) brak polskich inwestorów instytucjonalnych typu pension funds czy prywatnych firm ubezpieczeniowych należy stworzyć mechanizmy uniemożliwiające zahamowanie popytu na akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw. W tym celu planuje się:

- udzielanie kredytu nabywcom akcji
- sprzedaż części akcji inwestorom zagranicznym
- wykup pod zastaw, czyli leverage buy-out
- rozdzielanie wśród obywateli bezpłatnych bonów kapitałowych uprawniających do zakupu akcji
- tworzenie instytucji finansowych wspomagających proces prywatyzacji, takich jak Towarzystwo Inwestycji Wspólnych oraz Bank Prywatyzacji, czyli polskich inwestorów instytucjonalnych.

Gromadzone przez Towarzystwo Inwestycji Wspólnych środki inwestowane będą w akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw, rozkładając jednocześnie ryzyko poprzez zróżnicowanie portfela akcji.

Zadaniem Banku Prywatyzacji byłoby przejmowanie akcji od ministerstwa, ich sprzedaż, wymiana na obligacje Tow. Inw. Wspólnych, wspomaganie finansowe typu leverage buy-out oraz kredytowanie nabywców akcji. Pierwsza giełda (Giełda Warszawska) ma powstać w początkach 1991 roku. Jednocześnie przygotowana jest ustawa o obrocie papierami wartościowymi oraz o powołaniu Komisji Papierów Wartościowych.

\* \* \*

Zakończony został etap prac legislacyjnych oraz tworzenia otoczenia instytucjonalnego dla przeprowadzenia procesu prywatyzacji w Polsce. Zwyciężyła koncepcja prywatyzacji stworzona w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Przekształceń Własnościowych, oparta na względnie sprawdzonych wzorcach prywatyzacji w ok. 80 krajach świata. Należy jednakże podkreślić, że jest to dopiero pierwszy etap na drodze systemowych zmian w gospodarce. Najprawdopodobniej w tym roku przeprowadzonych zostanie 20 do 30 prywatyzacji. Szacunki dotyczące pierwszej połowy 1991 roku mówią o liczbie 50-60 prywatyzacji typu public offering. Pozostaje jednak pytanie o reakcję i zainteresowanie ze strony społeczeństwa zakupem akcji i innych papierów wartościowych. Nie ma przecież w społeczeństwie polskim tradycji lokowania oszczędności w papierach wartościowych. Na te i inne pytania trudno udzielić teraz wyczerpującej odpowiedzi.

lipiec-sierpień 1990 Maciej Trybuchowski

\* Opracowano na podstawie materiałów Biura Pełnomocnika Rządu ds. Przekształceń Własnościowych. Od redakcji: z nadesłanego materiału publikujemy jedynie fragmenty; całość znajdzie się w broszurze „Prywatyzacja. Ile warte jest Twoje przedsiębiorstwo?” – wkrótce dostępnej w redakcji i w sieci „Ruch”.

## O partycypację pracowników w zarządzaniu (\*)

Udział pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem należy uznać za trwałe osiągnięcie cywilizacyjne. Pozwala on wyeliminować, a w każdym razie osłabić, alienację pracowników względem swego zakładu pracy, osłabić przeciwieństwo między pracą a kapitałem.

**Nie wydaje się możliwe wycofanie się w Polsce z praktyki udziału pracowników w zarządzaniu.**

Udział pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem jest celowy, a nawet konieczny, jednakże konkretna postać tego udziału przyjęta w Polsce wymaga obiektywnego, „sine ira et studio”, rozpatrzenia. Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, jako stowarzyszenie nie związane z interesami określonej grupy społecznej, może być właściwym miejscem przynajmniej zainicjowania dyskusji w tym zakresie.

Obecnie, po zmianie w Polsce ustroju polityczno-społecznego, nie ma potrzeby rozpatrywania instytucji samorządu jako platformy walki społeczeństwa z ósrodkami władzy politycznej. Głównym kryterium oceny samorządności pracowniczej powinien być jej wpływ na efektywność działalności przedsiębiorstw. Posiłkowym kryterium oceny powinno być samopoczucie załóg fabrycznych, które w efekcie ma również wpływ na tę efektywność.

Wyrażamy przekonanie, że dojrzał już czas dokonania pogłębionej analizy funkcjonowania samorządu pracowniczego w polskich przedsiębiorstwach i wyciągnięcia z niej wniosków praktycznych w zakresie realizacji w nich funkcji zarządzania. Obecna sytuacja jest wysoce niekorzystna, utrudniając zastosowanie się przedsiębiorstw do nowych mechanizmów i warunków gospodarowania, staje się w coraz większym stopniu

hamulcem ich rozwoju, a nawet powodem ich upadku.

Obecny system zarządzania w przedsiębiorstwach państwowych wykazuje następujące główne mankamenty:

■ Rady pracownicze składają się najczęściej z ludzi przypadkowych, nie mających odpowiedniego przygotowania do zarządzania przedsiębiorstwem, a zarządzanie powszechnie uważa się w świecie za rzecz bardzo trudną, wymagającą odpowiedniej wiedzy, doświadczenia praktycznego i stosownych predyspozycji.

**Radom pracowniczym brak jest najczęściej niezbędnych kompetencji merytorycznych do realizacji funkcji zarządzania przedsiębiorstwem.**

■ Rady pracownicze, wbrew założeniom, nie pełnią w wystarczającym stopniu roli zbiorowego przedsiębiorcy, a – obok związków zawodowych – arty-

kulują głównie prawa i interesy załogi, kierując się często jej doraźnymi, krótkookresowymi korzyściami, podczas gdy powszechnie wiadomo, że w obecnych czasach konieczne jest przy podejmowaniu decyzji rozpatrywanie spraw gospodarczych w długim horyzoncie czasowym.

■ Członkowie rad pracowniczych nie odpowiadają za swe kolegalne decyzje dotyczące węzłowych problemów przedsiębiorstwa. Brak tej odpowiedzialności znaczący jest kandydacyjnością rad pracowniczych.

■ Dyrektor przedsiębiorstwa, zwłaszcza od nowelizacji ustawy o przedsiębiorstwie państwowym, która nastąpiła 21 III 1990 r., nie ma warunków do realizacji funkcji zarządzania przedsiębiorstwem. Charakterystyczną cechą obecnej sytuacji w polskich przedsiębiorstwach jest walka o władzę między dyrektorem a radą pracowniczą. W skrajnych przypadkach